

□

Tłumaczenie

<http://chomikuj.pl/Scarlett13>

Beta <http://chomikuj.pl/Mrs.Lina>

Tłumaczenie można również znaleźć na chomiku
http://chomikuj.pl/Unmistaken_Team

Rozdział 3

Mój sprzęt do wskrzeszania zombie był w szarej gimnastycznej torbie Nike. Niektórzy animatorzy mają skomplikowane walizki. Widziałam jednego, który miał taką małą, którą przekształcił w stół jak czarownik, albo uliczny sprzedawca. Ja natomiast upewniałam się, że wszystko jest ciasno spakowane tak, aby nic nie zostało rozbite, ani porysowane, a poza tym nie widzę sensu bycia bardziej fantazyjną niż potrzebuje być. Jeśli ludzie chcieli zobaczyć widowisko, powinni pójść do Cyrku Potępieńców i mogli przyjrzeć się jak zombie wpełzają z grobu za aktorami którzy udają, że są nimi przerażeni. Nie byłam artystką, byłam animatorką i to była praca.

Co roku podczas Halloween muszę odrzucać zaproszenia na przyjęcia, gdzie ludzie chcieli wskrzesić zombie wraz z wybiciem północy, albo jakiś taki inny nonsens. Moja przerażająca reputacja sprawiła, że coraz więcej ludzi pragnęło bym przyszła, aby ich przerazić. Powiedziałam Bert'owi, że zawsze mogę zacząć grozić, że postrzelę wszystkich imprezowiczów, to dopiero będzie przerażające. Bert'owi nie było do śmiechu. Ale przestał prosi

mnie, abym chodziła na przyjęcia.

Zostałam przeszkolona do stosowania maści do smarowania twarzy, rąk i serca. Zapach rozmarynu było jak wachanie choinki, budził we mnie ogromną nostalgię, ale nie używałam maści. Niejednokrotnie podnosiłam zmarłych bez niej, co zmuszało mnie do myślenia. Ktoś sądził, że to pomaga duchom wchodzi

w twoje ciało, więc ludzie sprawujący władzę mogli uży

cię, by podnieść zmarłych. Większość, przynajmniej w Ameryce, wierzyła, że zapach i dotyk ziołowej mieszanki wzmacnia psychiczne zdolności, albo w ogóle je otwiera, aby pracowały. Ja nigdy nie miałam problemów ze wskrzeszaniem zmarłych. Moje psychiczne zdolności zawsze były przygotowane do ożywiania umarłych. Więc wciąż nosiłam maść na wszelki wypadek, ale nie używałam jej zbyt często.

Są trzy rzeczy których wciąż potrzebuję do wskrzeszania: stal, świeża krew i sól. Chociaż sól w rzeczywistości miała włożyć

zombie do grobu raz na zawsze. Ja zredukowałam swoje rzeczy do absolutnego minimum. I mam na myśli „redukowanie” dosłownie.

Moja lewa ręka została pokryta bandażami. Użyłam czystych bandaży, więc moja ręka nie wyglądała jak jasnobrązowa wersja dłoni mumii. Na moim lewym przedramieniu było więcej bandaży. Wszystkie rany miałam z mojej własnej winy, co zaczynało mnie wkurza

.

Uczyłam się jak kontrolowa

moje paranormalne moce przez naukę z Marianne, która była osobą mającą parapsychologiczne zdolności, ale została czarownicą. Była teraz wiccanką. Nie wszystkie czarownice są wiccankami i jeśli Marianne byłaby innym rodzajem czarownicy nie musiałabym ograniczy

się z góry. Marianne jako moja nauczycielka podzieliła ze mną część mojego karmicznego długu, albo coś w tym stylu. Fakt, że zabijałam zwierzęta i wskrzeszałam zmarłych trzy, cztery razy prawie każdej nocy sprawiło, że jej sabat czarownic zaczął o tym dyskutować. Magia krwi jest czarną magią dla wiccan. Zabra

życie dla magicznych celów ,jakikolwiek życie nawet kurczaka jest bardzo czarną magią.

Jak Marianne mogła związa

się z kimś, kto był tak... zły?

Aby pomóc moim karmicznym obciążeniom, które wzięła na siebie Marianne— starałam się wskrzesza

zmarłych bez zabijania czegokolwiek. Robiłam to w sytuacjach awaryjnych bez zwierząt na ofiarę, więc wiedziałam, że to możliwe. Choć to prawda, że mogę wykonywa

moją pracę bez zabijania, ale nie mogłam tego wykona

bez świeżej krwi. Magia krwi to wciąż czarna magia dla Wiccan, więc co? Idąc na kompromis wychodziło na to, że będę używać tylko własnej krwi. Nie byłam pewna czy to będzie działa

. Ale działało, przynajmniej przy ostatnim zmarłym.

Zaczynałam więc od przecięcia mojego lewego przedramienia, ale szybko straciło to swój urok, bo musiałam to robi

trzy lub więcej razy w nocy. W takim razie polubiłam nakłuwanie moich palców. Tyle krwi było wystarczające dla zmarłych poniżej sześciu miesięcy. Ale zabrakło mi palców, a moje ramię miało dosy

blizn. Również stwierdziłam, że przy leworęcznym strzelaniu byłam wolniejsza, ponieważ cięcia szalenie bolały. Nie mogłam ciąć mojej prawej ręki, bo nie mogłam sobie pozwoli

, by prawa była wolniejsza. Uznałam, więc że muszę zabi

kilka kurczaków, albo kóz aby wskrzesić zmarłych, życie zwierzęcia nie było warte mojego własnego. Jest to, tak jak powiedziałam, całkowicie samolubna potrzeba.

Naprawdę miałam nadzieję, że niewielkie cięcia wyleczą się natychmiast, dzięki mojej więzi z Jean-Claude, wampirzym mistrzem miasta. Ale nawet te drobne cięcia nie leczyły się szybko. Marianne powiedziała, że to prawdopodobnie dlatego, ponieważ używałam krwi, aby w magiczny sposób pobra

opłatę. Ale ja lubię moją maczetę. Prawdę mówiąc nie byłam w stu procentach pewna, że mogłam wskrzesić zmarłych tylko ukłuciem krwi bez ostrza w magiczny sposób pobierając opłatę. I to był problem.

Miałam zamiar zadzwonić do Marianne i powiedzieć jej, że oblałam test Wiccan na bycie dobrym. Dlaczego oni powinni być inni? Najbardziej prawicowe chrześcijańskie grupy też mnie nienawidziły.

Spojrzałam na stojącą za moimi plecami publiczność. Dwóch nowych umundurowanych policjantów dołączyło do porucznik Nicols i pierwszego oficera. Policja stała pośrodku dwóch grup, które dostały pozwolenie podejścia wystarczająco blisko do grobu by usłyszeć, co powie zombie. To było bliżej niż 50 stóp¹, ale obie strony potrzebowały usłyszeć Gordon'a Benningtona, i tak sędzia zarządził. Owy sędzia w rzeczywistości dołączył do nas, wraz z protokolantką sądową i jej małą maszyną. Przyprowadził również dwóch krzepko wyglądających komorników, co dało mi do myślenia że jest jeszcze bystrzejszy niż wyglądał i byłam jeszcze bardziej pod wrażeniem, niż wcześniej. Nie każdy sędzia weźmie zombie jako dowód. Dziś wieczór cmentarz Lindel był sądem. Cieszyłam się że, nie nakręcą z tego TV sądowego. To był właśnie rodzaj dziwnych pierdoł które lubili emitować w telewizji. Wiesz, transseksualista w areszcie, nauczycielka gwałcąca trzynastoletniego ucznia, zawodowy gracz football w procesie o zabójstwo. Proces O. J. Simpsona² nie miał dobrego wpływu na amerykańską telewizję

Sędzia powiedział jego grzmiącym sądowym głosem, który odbił się echem w dziwnej płaskiej pustce cmentarza –Zaczynaj pani Blake, wszyscy już się zgromadziliśmy.

Zwykle uciętąbym głowę kurczakowi i użyłbym jego ciała, by pokropić jego krwią wkoło krągu mocy, zawierającego zombie.

1 15,24 metra

²Zawodnik futbolu amerykańskiego i aktor filmowy. http://pl.wikipedia.org/wiki/O.J._Simpson

Koło również pomagało skupiać moc i zwiększać energię. Ale nie miałam w tym momencie żadnego kurczaka. Jest szansa, że gdybym postarała się o dość krwi z mojego ciała, abym mogła spacerkiem stworzyć kóleczek mocy, zostałbym zniszczona przez zawroty głowy, i byłabym zbyt roztargniona by robić coś innego. Więc, co moralnie prawy animator powinien zrobić?

Westchnęłam i wyjęłam z pochwy maczetę i usłyszałam kilka gwałtownych wdechów za mną. To było duże ostrze, ale stwierdziłam, że przy ucinaniu głowy kurczakowi jedną ręką potrzebuje dużego, ostrego ostrza. Wpatrywałam się w moją lewą rękę i próbowałam znaleźć miejsce które było wolne. Położyłam najwyższą krawędź ostrza naprzeciwko mojego środkowego palca (symbolika nie został stracona na mnie) i nacisnęłam. Byłabym suką, gdybym nacięła zbyt głęboko.

Cięcie nie zabolowało od razu, co oznaczało że prawdopodobnie było głębsze niż chciałam. Podniosłam rękę, więc światło księżycy spadło na nią i zobaczyłam jak pierwsza ciemność podchodziła w górę krwi. W momencie kiedy to zobaczyłam, cięcie zabolowało. Dlaczego wszystko sprawia gorszy ból, gdy zdajesz sobie sprawę, że krwawisz?

Zaczęłam chodzić w koło trzymając stalowy punkt w dół, mój palec krwawił płasko na ziemię, tak że okazjonalnie krople spadały na podłogę. Nigdy tak naprawdę nie poczułam, jak maczeta rzeźbi zaklęty krąg przeze mnie, od czasu gdy przestałam zabijać zwierzęta. To miało prawdopodobnie zawsze być jak ołówek stalowy odnajdujący moje koło, ale nigdy nie mogłam czuć to ponad mocniejszym strumieniem śmierci. Czułam jak każda kropla krwi czuła głód ziemi niemal tak jak deszcz w suszę, ale to nie była wilgoć, którą piła ziemia, to była moc. Wiedziałam kiedy chodziłam wokół kamienia nagrobnego, bo w momencie kiedy dotknęłam miejscam, w którym zaczęłam, koło się zamknęło, mrowienie skóry, pośpiech jeżący włos na głowie.

Odwróciłam się twarzą do nagrobka, uczucie okręgu wokół mnie było jak niewidzialne drżenie powietrza. Poszłam do kamienia nagrobnego, który był w dalekim końcu koła. Stuknęłam w nagrobek maczetą - Gordonie Bennington ze stalą wzywam cię z grobu -dotknęłam moją krwawiącą ręką zimnego kamienia - Z krwią wzywam cię z grobu. Wysłuchaj mnie teraz Gordonie Bennington usłysz i usłuchaj. Ze stalą krwią i mocą rozkazuje ci powstać z twojego grobu. Powstań z grobu i chodź wśród nas.

Ziemia zwalcowała się, jak ciężka woda, a ciało wypląnęło na górę.. W filmach zombie zawsze wyczołgują się z grobu z wyciągniętymi rękami, jakby ziemia starała się zatrzymać ich w więzieniu, ale w większości przypadków, ziemia daje swobodę zombie po prostu podnosi się do góry, jak coś pływającegoa powierzchni cieczy. Zombie i rozejrzał się.

Jedną rzecz jaką zauważyłam to, to że bez zabijania zwierząt mój zombie nie był taki ładny. Z kurczakiem mogłam uczynić Gordona Benningtona, że wyglądałby jak na zdjęciu w gazecie. Tylko z mojej własnej perspektywy wyglądał na tego kim był, na ożywionego trupa. Nie był okropny, widziałam dużo gorsze, ale wdowa krzyknęła, długo i głośno zaczęła szlochać. Istniała więcej niż jedna przyczyna dla której chciałam by pani Bennington została w domu.

Ładny niebieski garnitur, ukrył rany klatki piersiowej, które go zabiły. Ale wciąż można było powiedzieć, że był zmarły. Miał dziwny kolor skóry. Sposób w jaki ciało zaczęło zapadać się w jego kościach policzkowych. Jego oczy były rozbiegane dookoła, czuł się pewnie zbyt duży, zbyt nagi. Jego włosy były niejednolite, wyglądały jakby rosły. Ale to było złudzenie spowodowane kurczeniem się jego ciała. Włosy i paznokcie nie rosną po śmierci wbrew powszechnemu przekonaniu.

Była jeszcze jedna rzecz, którą musiałam zrobić, aby pomóc Gordonowi Benningtonowi mówić. Krew. „Odyseja” mówi o krwawej ofierze którą kazano dać duchowi zmarłego jasnowidza, aby poradził Odyseuszowi. To jest bardzo stary truizm, że zmarli łąkają krwi. Podeszłam teraz po twardym gruncie i uklękłam obok jego zaskoczonej, pomarszczonej twarzy. Nie mogłam wygładzić mojej spódnicy z tyłu, ponieważ w jednej ręce miałam maczetę, a druga krwawiła. Każdy dostał miłe, długie mignięcie mojego uda, ale to naprawdę się nie liczyło, właśnie miałam zrobić rzecz która przeszkadzała mi najbardziej od momentu, kiedy przestałam składać w ofierze drób. Wyciągnęłam rękę w kierunku twarzy Gordona Benningtona – Pij, Gordonie, pij moją krew i przemów do nas.

Te okrągłe, walcowate oczy popatrzyły na mnie, potem jego zapadnięty nos wyłowił zapach krwi. Złapał moją rękę obydwojma dłońmi i obniżył swoje usta do rany. Jego ręce były jak zimny wosk z kijami w środku. Nie miał prawie wcale ust, więc jego zęby naciskały blisko na moje ciało, ponieważ ssał moją rękę. Jego język zamachał się tam i z powrotem na ranie jak coś oddzielnego i żywego.

Wzięłam głęboki, stabilizujący oddech, wdech i wydech, wdech. Nie wymiotowałam. Nie. Nie wprawiłbym siebie w zakłopotanie przed tak wieloma ludźmi.

Gdy pomyślałam że ma dość powiedziałam : - Gordon Bennington.

On nie zareagował, ale trzymał usta przyciśnięte do rany, a jego ręce ścisnęły mój nadgarstek. Bokiem maczety stuknęłam łagodnie czubek jego głowy. – Panie Bennington, ludzie czekają, aby z panem porozmawiać.

Nie wiem czy to moje słowa, czy dotknięcie ostrza, ale spojrzał w górę i powoli zaczął wycofywać się. Jego oczy wyglądały teraz bardziej jak jego. Krew zawsze wydawała się to robić, wypełniać ich z powrotem sobą.

- Czy ty jesteś Gordon Bennington? – zapytałam. To była formalność.

Potrząsnął swoją głową.

Sędzia powiedział – Potrzebujemy twojej głośnej odpowiedzi panie Bennington.

Popatrzył na mnie. Powtórzyłam to, co powiedział sędzia i Bennington powiedział. – Ja jestem Gordon Bennington.

Jedną z dobrych stron wskrzeszania zmarłych tylko za pomocą mojej krwi jest to, że zawsze wiedzą, że nie żyją. Podnosiłam wcześniej zmarłych, którzy nie wiedzieli, że nie żyją. Czułam się suką, mówiąc im, że są martwi.. To było prawdziwym koszmarem.

- Jak umarłeś, panie Bennington? - zapytałam.

Westchnął wciągając powietrze i usłyszałam świst, ponieważ większej części prawej strony jego klatki piersiowej brakowało. Garnitur to zakrył, ale widziałam sądowe zdjęcia. Ponad to wiedziałam jaki bałagan robi strzelba o szerokości dwunastu milimetrów z bliskiej odległości.

-Dostałem strzał.

Było za mną napięcie, czułam je ponad brzęczeniem mocy.

-Jak dostałeś strzał?- zapytałam spokojnym, kojącym głosem.

- Zastrzeliłem się na schodach do piwnicy.

Był okrzyk triumfu od jednej strony tłumu i niemy krzyk drugiej.

- Czy zastrzeliłeś się celowo? – zapytałam.

- Nie oczywiście, że nie. Potknąłem się, broń wypadła, tak głupio. Tak głupio.

Słyszałam krzyk. To pani Bennington wrzasnęła. –Anie mówiłam, mała dziwko..

Odwrociłam się i zawołałam – Sądzio Fletcher, słyszałeś to wszystko?

-Większość tego – powiedział. Odwrócił się i odkrzyknął donośnym głosem do końca drogi. – Pani Bennington, jeśli będziesz spokojna wystarczająco długo aby posłuchać, twój mąż właśnie powiedział, że zginął w wypadku.

- Gail – głos Gordona Benningtoa był niepewny – Gail, jesteś tam?

Nie chcę leż pojednania nad grobem. – Czy skończyliśmy, sędzio? Mogę go złożyć z powrotem?

- Nie- to pochodziło od prawników Fidelis Insurance's – Mamy pewne pytania do pana Benningtona.

Rzucali pytania, początkowo musiałam powtórzyć je dla Bennington'a aby mógł odpowiedzieć, ale poprawił się przy odpowiadaniu. Nie wyglądał lepiej fizycznie, ale zebrał się w sobie, stał się bardziej czujny, bardziej świadomy swojego otoczenia. Dostrzegł swoją żonę i powiedział – Gail, tak bardzo przepraszam. Miałaś rację z tą bronią. Nie byłem wystarczająco ostrożny. Przepraszam że zostawiłem ciebie i dzieci.

Pani Bennington podeszła do nas z jej prawnikami. Myślałam że będę musiała zatrzymać ją z dala od grobu, ale zatrzymała się poza kręgiem, jakby mogła go wyczuć. Czasami ludzie okazują się zaskakująco psychicznie uzdolnieni. Wątpię, czy była świadoma, dlaczego przestała posuwać się naprzód. Oczywiście trzymała ręce szczelnie do swojego ciała. Nie wyciągnęła ręki, aby dotknąć swojego męża. Nie wydaje mi się, że ona chciała wiedzieć jaka ta woskowa skóra jest w dotyku. Nie mogę jej winić.

Conroy i jego prawnicy zadawali następne pytania, ale tam był sędzia który powiedział: Gordon Bennington odpowiedział szczegółowo na wszystkie pytania. Nadszedł czas aby pozwolić mu... odpocząć.

Zgodziłam się. Pani Bennington była we łzach i Gordon też by był, gdyby jego kanaliki łzowe nie wysuszyły się miesiące temu.

Zwróciłam uwagę na Gordona Benningtona – Panie Bennington, złożę cię z powrotem.

- Czy Gail i dzieci dostaną teraz pieniądze z ubezpieczenia?

Spojrzałam na stojącego za mną sędziego. Pokiwał głową.

- Tak panie Bennington. Dostaną.

Uśmiechnął się, a raczej spróbował – Dziękuję. Jestem gotowy – popatrzył z powrotem na żonę wciąż klęczącą nad jego grobem – Cieszę się, że mogłem się pożegnać.

W kółko potrząsała głową, łzy spływały jej po twarzy – Ja też Gordie, ja też. Tęsknie za tobą.

- Ja również tęsknie, mój mały, piekielny kociaku.

Na to wybuchła płaczem. Ukryła twarz w swoich dłoniach. Jeden z jej prawników chwycił ją, a ona wtedy osunęła się na ziemię.

„Mój mały, piekielny kotku” nie brzmiało to jakoś pieszczotliwie, bynajmniej dla mnie, ale to udowodniło że Gordon Bennington naprawdę znał swoją żonę. To prawdopodobnie udowodniło też, że będzie jej go brakowało do końca życia. Mogę jej wybaczyć kilka wybuchów złości w obliczu tak wielkiego bólu. Ścisnąłem ranę na moim palcu i na szczęście dostałam trochę więcej krwi. Czasem musiałam otwierać ranę ponownie, lub zrobić jeszcze jedną w celu uzyskania odłożenia zombie z powrotem. Dotknęłam moją zakrwawioną ręką do czoła, pozostawiając mały ciemny znak.

- Z krwią przywiązuje cię do twojego grobu, Gordonie Bennington – dotknęłam go łagodnie krawędziom maczety – Ze stałą przywiązuje cię do twojego grobu - przełożyłam maczetę do mojej lewej ręki i podniosłam otwarty pojemnik soli.

Posypałam go solą i zabrzmiało to, jak suchy deszcz ze śniegiem, gdy drobinki soli uderzały o jego ciało – Z solą przywiązuje cię do twojego grobu, Gordonie Bennington. Idź i nie powracaj już.

Z odrobiną soli, jego oczy straciły swoją czujność, był pusty, ponieważ leżał z powrotem na ziemi. Ziemia pochłonięła go niczym wielka bestia. Podłoże pomarszczyło się i po prostu odszedł zatopiony z powrotem do grobu. Trup Gordona Benningtona wrócił tam, gdzie należał i był nie do odróżnienia od innych. Nawet żdźbło trawy było na miejscu. Magia.

Wciąż musiałam chodzić po kole do tyłu i cofać zaklęcie. Normalnie, nie mam publiczności przy tej części. Zombie wraca do grobu, kiedy wszyscy sobie pójdą. Ale Conroy z Fidelis Insurance sprzeczał się z sędzią, który groził że oskarży go o obrazę. I pani Bennington nie była jeszcze w stanie chodzić.

Policja stała wokoło i oglądała widowisko. Porucznik Nicols spojrział na mnie i pokręcił głową, uśmiechając się. Podeszedł do mnie, ponieważ magiczne koło zeszło, i zaczęłam czyścić swoją nową ranę tamponem ze środkiem odkażającym.

Obniżył głos tak, by rozpaczająca wdowa nie usłyszała go – Mogłaś zapłacić mi wystarczająco, abym pozwolił aby to coś wysysało moją krew.

Na wpeł wzruszyłam ramionami, trzymając palec na gazie tak, by zatrzymać krwawienie – Zdziwiłbyś się, jak ludzi płacą za ten rodzaj pracy.

- I tak niewystarczająco – powiedział, niezapalony papieros już był w jego ręce.

Zaczęłam dawać już jakąś lekceważącą odpowiedź, gdy wyczułam obecność wampira, jak ochłodzenie mojej skóry. Tam w ciemności ktoś czekał. To było dmuchnięcie wiatru, ale dzisiejszej nocy nie było wiatru. Popatrzyłam w górę, ale nikt inny tego nie zrobił, ponieważ ludzie nigdy nie patrzą w górę, nie oczekują, że śmierć spadnie na nich z nieba. Miałam sekundę, aby powiedzieć:

- Nie strzelaj, on jest przyjacielem - później Asher pojawił się pośród nas, bliźniutko mnie, jego długie włosy spływały za nim. Był zmuszony do zrobienia pół kroku, aby złapać pęd jego lotu, który zabrał go do mojej strony. Odwróciłam się i postawiłam moje ciało przed nim. Był dla mnie za wysoki, ale robiłam co w mojej mocy przenosząc nas tak, że gdyby ktoś chciał strzelić do niego zaryzykowałiby trafienie mnie. Każdy policjant, każdy ochroniarz miał wyciągniętą broń i każda lufa skierowana była na Ashera i na mnie.